

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druk 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopisnie zwracamy.

Filie Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 23.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na sierpień i wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem 1 mk. 48 fenygów

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Psoty rumuńskie.

Wiadomo powszechnie, jak wygląda neutralność Ameryki. Nie lepiej postępuje wobec Niemiec i Austro-Węgier neutralna Rumunia. Oto, co pisze „Berliner Tageblatt”:

„Co Rumunia sobie pozwala wobec Niemiec, z którymi w własnym swym interesie żyć musi w pokoju i zgodzie, przechodzi, jak nam donoszą z Galacu, wszelkie dozwolone granice. Trudno jest wyliczyć wszystko, co Rumunia od początku wojny uczyniła wobec swych potężnych sąsiadów, albo raczej co wobec nich zawniła. — Prawie codziennie wychodziły nowe drakońskie zarządzenia i rozporządzenia, wychodzące tylko na to, by dowóz zboża i artykułów podstawowych do Austro-Węgier i Niemiec nie tylko utrudnić, lecz zupełnie uniemożliwić. Następowaly po sobie zakazy wywozu owsa, pszenicy, żyta, drożdży, maki, jęczmienia itd., wszystko zarządzenia, którym, z wyjątkiem pszenicy, brakło wszelkiej racji bytu, bo wykazało się później jasno, że wszystkich tych artykułów jest nadmiar, i to w takich rozmiarach, że wielka część się zepsuła zupełnie. Powstała zjadł szkoda wynosi około 20 do 25 milionów franków, a interesowany jest w tym nie tylko kapitał zagraniczny, lecz także i krajowy.

Później zwolniono co prawda groch na wywóz, lecz równocześnie zadekretowano bajecznie wysokie cło (3000 fr. w złocie za wagon), do którego doszedł później dalszy podatek w wysokości 2000 franków za wagon na Czerwony Krzyż, a ponieważ pozbawienie bardzo było wagonów otrzymać, nie można było wiele grochu z kraju wywieźć.

Również i na kukurdzę, która się bardzo obrodziła, i której pozostało wiele z poprzednich zniw, ustanowiono cło wywozowe bez wszelkiego uzasadnienia po 500 franków w złocie za wagon.

Przez ciągłe ograniczenia, niezliczone trudności i przeróżne szyskany, które ze wszystkich stron stawiano eksportowi, zostały poszkodowane interesy nie tylko Austro-Węgier i Niemiec, lecz także rumuńskie; bo gdyby był rząd pozostawił swobodę eksportowi, przez co dziennie przynajmniej 400 wagonów zboża byłoby można wywieźć, byłoby przy nadzwyczajnych wysokich cenach przez cały czas wpłynęło przeszło miliard franków do kraju, jęczmień, owsa i drożdże byłyby na czas wywiezione, i nie byłoby nastąpiło nieszczęście, że musza

się zepsuć, a wreszcie nie byłyby pozostały pełne śpichlerze w portach i na stacjach kolejowych, tak, że dla nowych zniw, które wypadły nadzwyczaj dobrze, obecnie jednego miejsca znaleźć nie można, by je ulokować.

Całą winę ponosi tutaj wyłącznie i jedynie rumuński minister skarbu, Costinescu, który wszystkie te prześladowcze zarządzenia wymyślił. Co go do tego spowodowało, trudno powiedzieć. Jest tylko faktem pewnym, że jest on notorycznym wrogiem Niemców (Deutschenfresser). Costinescu ma w gabinecie potężne znaczenie i dla tego jego koledzy muszą go cierpieć.

Tyle „Berliner Tageblatt”. Świadczenie tej żydowskiej gazety nie jest bezstronne. Żydzi bowiem nienawidzą Rumunów, ponieważ nie chce ona nadać żydom równouprawnienia ani wogóle praw obywatelskich, lecz zalicza nawet rodziny żydowskie od wieków w kraju mieszkające do cudzoziemców.

Zniwo.

Już lipcowe grzeje słońce,

Zniwo hej, u wrót!

Wedle drogi żeńców gońce —

Z pieśnią idzie lud:

Hej słoneczko promień mile,

Kłósów pełno, już za chwilę

Będziem żeli wraz!

Niechaj Bóg nam dopomoże

Będziem żeli w imię Boże,

Póki stanie czas!

Już gromada rozrzucona

Kołem aż do chat;

Lecz ta czeladź coś stęskniona,

Nie jak z dawnych lat...

„Hej, ty sierpie, coś się spsował,

Kaj się dźwięk twój rażny schował?

Powiedz, sierpie ty...”

Lecz sierp miły, zcichła dzwoni,

Jedno z żeńców drugie goni —

Koszą kłósy, lży...

„Hej, wy żeńce, tak was mało? —

Pyta pole wraz;

Dziewkom lico posmutniało,

Niema dawnych kras”...

Dzwonia żeńce hej, po polu,

Wiele kłósów i kółu —

Hej, i żalu z chat;

Bo tak dziwnie sierp dziś kosi,

Oko się dziś jeńcom rosi.

Ginie brata — brat...

Coraz wyżej idzie słońce,

Grzeje tu, i w dal —

Swe promienie rzuca gońce

Hen, zkad idzie żal...

Żeńce w stali w polu gonia,

Hej, tam rażniej sierpy dzwonia,

W inny dźwięczą ton;

A w tem polu, w tej gromadzie,

Zamiast kłosa, człek się kładzie,

Na śmiertelny plon!

A na krwawym tam ugorze

Leżą snopki w snop;

Zniwo pełne... krwawe zboże —

Kłosem, żołnierz-chłop...

„Hej, słoneczko, promień mile,

Złóć te kłósy choć w mogile,

Pośród rannych rosi!”

Chociaż w wieczny wian wpleciony —

Zonęś w grób im uścisk dioni,

I rodzinny głos:

Już lipcowe grzeje słońce,

Zniwo hej, u wrót!

Wedle drogi żeńców gońce —

Z pieśnią idzie lud:

Hej, nasz dobry Panie Boże!

Lepsze czasy, złote zboże,

Daj nam Panie daj!

Niech Twoja miłość lotosiwa

Nam przywróci dawne żniwa...

I zachowa kraj!

Poznań, 20 lipca 1915.

Kazimierz Pendowski.

Przymus małżeństwa po wojnie.

Co to będzie, kiedy tylu kawalerów ginie na wojnie, — myśli niejedna panna i młoda wdowa.

W dawnych czasach nieraz podobne słyszano pytania a odpowiadał na nie ustawodawca, zaprowadzając przymus małżeństwa.

Zawsze i wszędzie podzielali politycy i mężowie stanu zdanie, iż im bardziej jest kraj zaludniony, tem większe jego bogactwo. Dla tego też ustawodawstwo starało się po wojnie o ułatwienie zawierania małżeństw, aby w ten sposób wynagrodzić straty w ludziach, doznane w walkach.

Uczeni starego testamentu wyjaśniają, że małżeństwo jest obowiązkiem każdego mężczyzny, skoro tylko ukończy osiemnasty rok życia.

Wyrazem tego zapamiętania w późniejszych czasach był podatek kawalerski, zaprowadzony w roku 365 przed Chrystusem, za czasów Camillusa. Nie znamy dzisiaj jego wysokości, pewną jednak jest rzeczą, że ściągano go bezwzględnie. Bardziej jeszcze surowe były w tej mierze przepisy prawne cesarza Augusta, znane pod nazwą „Lex Julia et Apia Poppea”. Według nich musiał wstępować w związki małżeńskie każdy mężczyzna pomiędzy 25 rokiem życia a 50, każda kobieta pomiędzy 20 a 50. Wdowiec lub wdowa, utraciwszy swą lepszą połowę, powtórnie musieli wstępować w związki małżeńskie, a najdłużej dwa lata wolno im było pozostać w stanie wdowim.

Strony rozwiedzione mogły pozostać wolne tylko półtora roku. Niezależnie nie mogli wejść w posiadanie spadku, a małżeństwa bezdzietne dziedziczyły tylko połowę o ile zaś szło o spadek po jednej lub drugiej stronie — tylko dziesiątą część. Gdy na ich miejsce nie znaleziono innych dziedziców, posiadających dzieci, spadek zabierało państwo.

Obowiązkiem ojca było danie posagu córkom. Gdy rodzice wbranieli dzieciom małżeństwa, wkraczało w to państwo. Obywatele, posiadający w Rzymie 3 dzieci, we Włoszech 4-ro, a w prowincjach 5-ro, zwolnieni byli od płacenia publicznych danin.

We Francji, za czasów Colberta, każdy obywatel, który ożenił się przed ukończeniem 20 roku życia, zwolniony był od opłaty wszystkich podatków aż do ukończenia 25 lat. Podobne prawa obowiązywały w Sabaudyi i Hiszpanii. W tej ostatniej rycerz wolny był od służby wojennej cały czas choroby żony.

W Rosyi ukazała się w roku 1607 ustawa, wedle której właściciel ziemski miał nakazane, aby swych poddanych łączył w związki małżeńskie: chłopców przed 20 rokiem życia, dziewczęta przed 18. Gdyby tego zaniedbał, poddanym przysługiwało prawo domagania się wolności. W Hanowerze i Brunswiku spadek po kawalerze przypadał nie krewnym, lecz państwu.

Najciekawszem jednak było prawo, że skazany na śmierć zostawał ulaskawiony i otrzymywał wolność, jeżeli znalazła się osoba, chcąca go poślubić. Podobny wypadek wydarzył się w Szwajcaryi w roku 1725.

Za liczne kradzieże i włóczęgostwo skazano tam na karę śmierci pewną młodą dziewczynę i właśnie zabierano się do wykonania wyroku, gdy zgłosił się jakiś czeladnik garbarski z oświadczeniem, iż chce ją poślubić.

Nie widział jej nigdy przedtem, ani z nią nie mówił, zachwycił się jednak jej urodą od pierwszego wejrzenia i od razu powziął plan poślubienia jej.

Sąd zgodził się na propozycję, zaślubił ich z miejsca: — jak piszą kroniki — młoda para żyła długie lata w szczęściu i dostatku.

Polska.

Legiony austriackie i ich prasa.

Poznać płazka po pierzu a obywatela po gazecie, którą utrzymuje. To powiedzieć można także o austriackich tak zwanych polskich legionach. Oto, co z Piotrkowa w Królestwie Polskiem, zajętem przez wojska austriackie, piszą do „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego”:

Piotrków trybunalski, stał się Piotrkowem polskich Legionów. Fizyognomję miasta ożywiają liczni roznosiciele (gazet), same młodzieńcze, żywe jak iskra chłopaki. Mają swoje specjalne godziny. Już o godzinie 1/8 rano przebiegają główne ulice, oliwując do śniadania „Dziennik Narodowy”, najwybitniejszy organ Legionów w wyzwolonych od Moskale częściach Królestwa.

Około godziny 3 po południu rozsypuje się ruchliwa gromadka, zachwalając krakowską „Nową Reformę” (liberalno-żydowską — Red. Wiar. Pol.), krakowski „Naprzód” (socjalistyczny — Red. Wiar. Pol.) i „Wiedeński Kuryer Polski”.

Późnym wieczorem, kiedy ulice od wojskowych różnych narodowości się roją, cieszy się wielkim zbytem „Kattowitzer Zeitung”, którą wykrzykują chłopaki na prawo i lewo, dodając z naciskiem „von Morgen”, bo ma już datę z dnia następnego. Z Katowicami doskonałe połączenie kolejowe. Obrotna „Kattowitzer Zeitung” wyszukała je wlot. Te pisma najwięcej tutaj poczytne i najwięcej przez roznosicieli wyspiwywane. Tu i owdzie możesz jeszcze zresztą dostać „Nowości Ilustrowane krakowskie”, „Neue Freie Presse”, „Neues Wiener Tageblatt”, i „Woche”. Innych gazet tutaj nie czytają i nie znają.

Wojna sprowadziła w Piotrkowie na polu dziennikarstwa przewrót. Przedtem żadne pismo codzienne tutaj nie wychodziło i karmiono się jedynie prasą warszawską. Pism z poza kordonu zgola nie znano.

Tak czytamy w „Wiedeńskim Kuryerze Polskim”, organie legionów i galicyjskiego „Naczelnego Komitetu Narodowego”.

Robotnicy Polscy w Niemczech.

Komendant zastępca II. korpusu ogłasza: W ostatnim czasie nadzwyczajnie wiele robotników z Królestwa Polskiego, szczególnie takich, którzy należą jeszcze do wojska poniekąd do miejsc gdzie mieli zatrudnienie. Wzywa się pracodawców

mieć ścisły nadzór nad tymi robotnikami, a jeśli robotnicy chcą zmienić miejsce zatrudnienia, natychmiast donosić o tem sął-tyśom, landratom i zarządom obwodowym. Oprócz tego musi być zrobiony donos do kompetentnego sądu wojennego, aby można było wydać na tych robotników w myśl rozkazu z października 1914 r. i lu-tego 1915 nakaz aresztowania ich i ska-zania na uwięzienie. Według rozkazu z dnia 24. lutego r. 1915 pracodawcy robot-ników z Królestwa Polskiego nie maja-tych świadczeń zwalniających z ich do-tychczasowego obowiązku i pozwolenia miejscowej władzy policyjnej na opu-szczenie odwołu policyjnego, będą karani więzieniem. Pracodawcy wykraczający przeciw tym rozkazom zostaną oddani przed sąd wojenny.

Zakaz gazet żargonowych.

Berlińska „Jüdische Rundschau“ donosi, że władze mosyjskie w Warszawie za-kazały na czas wojny dzienniki żargono-we: „Moment“, „Haftut i Haczefire“, rzeko-mo dlatego, że podawały wiadomości o pogromach antyżydowskich w Rosji.

Przymus paszportowy we wschodniej Galicyi.

„Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa zaprowadzające przy-mus paszportowy dla mieszkańców obwo-du wyższego sądu krajowego lwowskiego. Według tego rozporządzenia każdy, kto się chce z tego obvodu udać do okręgu krakowskiego i do innych krajów austry-ackich, obowiązany jest wykazać się wy-stawionym przepisowo paszportem podró-ży, według rozporządzenia całego mini-sterstwa z 15 stycznia 1915. Inne doku-menty podróży, jak karty legitymacyjne, książeczki robotnicze, przepustki itp. nie będą już przez tych podróźnych używane. W wypadkach, wystąpienie się o paszport jest niemożliwe, naczelnik kraju w poro-zumieniu z komendantem terytorjalnym może uznać inne papiery urzędowe za do-kumenty wystarczające. Przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane.

Z stron ojczystych

Z Księstwa Poznańskiego.

Egzamin. Pan Wincenty Trzeciński z Poznania zdał przy sądzie nadziemińskim w Berlinie egzamin państwowy jako re-ferendaryusz.

Zawieszenie Dziennika Kujawskiego. Dziennik Kujawski donosi swym czytel-nikom w nadzwyczajnym wydaniu, że zo-stał rozkazem komendy generalnej w Szczecinie zamknięty na przeciąg 5 dni.

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Część jedenasta.

Upór.

Kiedy w chacie Kostia Bulia tak o-kropna odbywała się scena, znajdował się maziarz na zakręcie lipowej ulicy, która od Buczał prowadziła do Żwirowa. Jak wiemy, miał po północy Ju-liusz przybyć w to miejsce.

Snadź z wielką niecierpliwością o-czekiwał go maziarz, bo szybko tam i nazad przechadzał się wszędy gościńca, a ustawicznie skręcał ku Buczałom oko i ucho.

— Już północ musiała minąć — sze-pnął przystając na miejscu. — Miałe-by nie przyjść?

I zamyślił się głęboko, a po chwili wstrząsł się, jakby go jakiś szczególnie przejał dreszcz.

— Szczególna! — mruknął znowu półszeptem. — Kost rozstawił się ze mną z jakimś złowrogiem przecuciem. Jadzia zegnała się z dziwną jakąś oba-wą i niespokojnością... a ja, ja sam czu-je coś, coś nieświadomego... jakąś oso-bliwszą ciężkość na sercu...

Zacisnął usta i ręką gwałtownie po-tarł po czole.

— Miałoby to być przecucie? ta-jemnicza wskazówka niebios? — posze-pnął w ponurem zamyśleniu.

Dziwna i niezbadana zagadka! Lu-dzie najsilniejszego ducha, najsprężyst-szego charakteru podpadają wpływowi

Przyszły numer „Dziennika Kujawskiego“ ukazuje się zatem dopiero na niedzielę 1. sierpnia.

Poznań. Większej kradzieży za pomocą włamania się dokonano w niedzielę nad-wieczorem u mistrza rzeźnickiego Doede-go przy ul. Gnieźnieńskiej 48, na Wildzie, w czasie kiedy D. z rodziną był poza do-mem. W ręce wywłaszczycieli wpadło kil-ka set marek w gotówce oraz rozmaite przedmioty wartościowe, jak zegarki, skarpyce itp. Kasa w składzie była rozbi-ta a w mieszkaniu szafy i wszystkie skryt-ki pootwierane a rzeczy z nich poroztru-cane. Po złodziejach niema narazie śladu.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Lipiny. W domu Łażni spotkało 14-letniego chłopaka straszne nieszczęście. Chłopak cierpiący na kurczę, poszedł na ustepek i tam dostał napadu choroby, wsku-tek czego wypadł do kloaki i utonął.

Zależe. Włamywacze odwiedzili nocą oberżę Wieczorka i Nebela. Oprócz kiel-bas, słoniny i papierosów zabrali złodzie-je gotówki 10 marek.

Katowice. Z okolic Bierunia i Gardo-wie przywieźli gospodarze większą ilość ziemniaków, które sprzedali po 1,50 za ćwiartkę. W bieżącym tygodniu, jak spo-dziewać się należy, dowioza jeszcze wię-cej ziemniaków z okolicy, tak, że miejscowi handlarze nie wytrzymają konkurencji i obniżą swe ceny na ziemniaki. Do tej pory handlarze bezwzględnie żądali 1,80 mk. za ćwiartkę. — Aresztowano tu nie-powinno złodzieja Łatkę, który był „specjalistą“ na rowery.

Mysłowice. Nieszczęście spotkało ro-botnicę Świerczyk, pochodzącą z Brzezinki, a będącą zatrudnioną przy kolei w Szupnej. Świerzykówna przechodziła przez tor kolejowy, gdy w tem najechała ją lokomotywa, która zmiażdżyła niesz-cześliwej lewą nogę.

— Były oberżysta Emil Grunwald od-powiadał przed sądem bytomskim za zbro-dnie przeciw moralności. Sąd skazał sta-rego przestankę na 9 miesięcy więzienia.

Bielszowice. Młodociany robotnik, li-czący lat 15 nazwiskiem Ludwik Schmidt i chłopak szkolny Radek zaczęli się na-łacie przydróżnej i czekali na nadchodzą-cych również młodocianych dwóch robo-tników, zdających do Halemby. Schmidt i Radek uzbrojeni w uóz i dużo rzucili się na obu przechodniów, żądając od nich papierosów. Ponieważ odmówili im, mło-dzi rabusie powalili swe ofiary na ziemię i poturbowali je mocno. Onegdaj odpowia-dali Schmidt i Radek przed sądem w Gli-wicach za napad rabunkowy. Schmidta skazał sąd na miesiąc a Radka na dwa

jakiegoś fatalistycznego przecucia, ja-kiegoś nieświadomego, nieokreślonego niepokoju, którego ani pojąć ani wy-brazić sobie nie mogą zwyczajnie i po-spolite natury. Jestto jakiś niepojęty dar dywinyjny, jakaś wyższa potęga uczuciowa, różna zupełnie od tego mi-mowolnego rozdrażnienia, jakiemu czę-sto bez wszelkiej przyczyny ulegają lu-dzie nerwowi. Cezar z ściśniętym ser-cem szedł do Kapitolu, kiedy pod mor-derczyni miał paść ciosami, Napoleo-na jakieś przykre trafiło uczucie, kiedy rozpoczynał bitwę pod Waterloo.

To że nasz maziarz mimo całej swej niepospolitej siły ducha i energii, któ-rą mieliśmy już sposobność poznać po części, czuł się w tej chwili w jakimś niezwykłym, niepokojącym usposobie-niu.

— Tam do kafa! — mruknął z nie-smakiem. — Te dziecinne obawy, Ko-stia i Jadwigi mnie samemu jak widzę wlażyły do głowy.

I wstrząsł się cały jakby przemocą chciał wszelki rzucić z siebie ciężar.

— Co gorsza — mruknął po chwi-li — ulewa się zbliża a Juliusza nie wi-dać.

W dusznym i parnym powietrzu głucha i grobowa panowała cisza, żaden listek nie zasemrał na drzewach, tyl-ko zdala od dworu zalaływały czasami przeraźliwy, złowrogi wrzask sowy i pułhacza. Zasnute czarnymi chmurami niebo ponuro i groźnie spoglądało na ziemię a od pory do pory jakby w jawny znak gniewu strzeliło zygżakiem błyska-wicy na zachodzie.

Maziarz lepiej owinął się płaszczem i usiadł u pnia rozłożystej lipy.

— Będę czekał aż do deszczu — po-

miesiąc więzienia. Obu zasądzonych are-sztowano natychmiast.

Wielkie Zimnice. Parafia nasza była od 6-go sierpnia 1914 r. osierocona. Teraz nareszcie otrzymaliśmy nowego duszpa-sterza, ks. Ludwika Czardybona, którego wprowadzenie nastąpiło w dniu 15-go b. m. ks. Czardybon był dotąd kuratusem parafii Soldin w Brandenburgii. Życzymy naszemu nowemu czcigodnemu Duszpaste-rzowi wszelkiego powodzenia i błogosła-wieństwa Bożego w zbożnej pracy w na-szej parafii.

Opole. Więzień Karol Liszka zbiegł w czasie transportu z Koźła do Raciborza swemu dozorczy i waleśał się przez dłuż-szy czas w tutejszej okolicy. W Król. No-wejwsi u Fischerów układował się, wychodząc zawsze na nocną „pracę“ a za dnia przebywał w domu. Kradł on zazwyczaj drób i słoninę którą później w następnej wsi jako domokrażca sprzedawał. Areszt-o wano go nareszcie i umieszczono w wię-zieniu, gdzie podał się za Fischera. Stwierdzono jednak jego nazwisko praw-dziwe i sąd opolski skazał Liszkę za kra-dzieże i sfalszowanie nazwiska na 5 lat domu karnego, 3 tygodnie aresztu, na 5 lat utraty praw honorowych i dozór poli-cyjny.

Z różnych stron.

Baczność Polki w Bochum! Jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. zebranie u p. Nowaka przy ul. Maryańskiej. Wszy-skie stowarzyszone Rodaczki powinny tam pospieszyć na oznaczoną godzinę.

Bochum. Widoki meteorologiczne są następujące: 1 do 3 sierpnia przejścio-wo lekko pochmurnie, z deszczem; 4 do 9 głównie pogoda, susza i we dnie bar-dzo ciepło; 10 i 11 ponure i pochmurne powietrze i deszcz; 12 do 16 zmienna pogoda ciepło, sucho; 17 do 26 tylko czasem pogodnie, zresztą ponuro lub pochmurnie, zwykle deszcze. 27 do 31 pogodnie, we dnie w miarę ciepło i su-cho.

Dortmund. W kopalni Gneisenau spadł monter Pilker z rusztowania i roz-bił sobie czaszkę, wskutek czego wkrót-ce umarł. Monter Groning z Kirch-derne, który również spadł, pokaleczył się ciężko.

Marl. Do Büninga składu obuwia włamali się złodzieje i porwali 15 do 20 par trzewików wartości około 250 m. Z biurka ukradli niewiele więcej 80 mr. Ka-sę rejestrową z 70 mr. ukradli również. Znajdziono ją próżną 200 metrów od miejsca kradzieży.

szepnął i przechylając głowę na piersi w głęboką zapadł zadumę.

A snad co ważnego zaprzątało jego serce i głowę, bo oczy lśniły mu nad-ziemskim blaskiem, a w tej chwili wy-głądały jak dwie jedyne gwiazdy, zbłą-kane z nieba na ziemię.

Przed jego duszą dziwny, fantasty-czny odsłonił się obraz nie mający ni-zwazku, ni znaczenia...

Jakiś ptak wielki, dumny, wspaniały... śnieżny pierzem a potężny szpony, sie-dział w swym gnieździe, spokojny i bezbronny w poczuciu swej siły i szla-chetności...

Aż tu z boku jakiś olbrzymi a po-tworny pod gniazdo zakrada się pajak i chyłkiem i milczkiem zaczyna osnuwać jego jedno skrzydło i szpon jeden...

Z każdą chwilą rośnie sieć straszna, sieć żelazna, spajanego krwią i łzami... już jedno skrzydło i jeden szpon uwię-ziły w pętlach... a tu nowe siły przyby-wają w pomoc wrogowi...

Za późno dumny ptak poznaje nie-bezpieczeństwo... broni się zapamiętale jednym skrzydłem i szponem... zboczno ny krwią, złamany na siłach ulega prze-mocy... ohydna sieć osnuwa go do koła! Naprawdę potem rwie i rzuca się nie-ustannie... mimo wszelkich zamachów i wysiłeni nie może przełamać strasznej przemocy...

Aż oto podźwignął się na nowo i je-szcze raz gwałtownie wyprężył skrzy-dła i szpony...

I zaczyna pękać okrutne więzy... a każda nić przerwana wydaje łoskot gromu... bucha strumieniem krwi i łez...

Dziwny ten obraz fantasmagory-czny, złudna igraszka chorobliwie roz-drażnionej wyobraźni, rozpierzchnął się nagle jakby cudem, a maziarz porwał się przerażony z ziemi.

Oberhausen. Kierownik automobi-lu Winkler wpadł podczas szybkiej ja-zdy drogą Styrum-Oberhausen na żela-zny słup. Uderzenie było tak gwałto-wne, że słup się zgiął a automobil zdru-zgotął. Winkler pokaleczył się przy-tem tak ciężko, że umarł.

Hochneukirch. Podczas niedzielnej burzy zabił po południu piorun pewną pracującą w polu kobietę z Holz.

W sprawie ćwiczenia jugendweru pi-szą ze strony kompetentnej:

W numerze 167. Kur. Pozn. podano wiadomość o stanowisku, jakie zajął ka-meryercht w sprawie obowiązku uczy-niów szkół uzupełniających uczeszczań-na ćwiczenia wojskowe. Ćwiczenia te od-bywają się w niedzielę. Ponieważ częś-o ojców pragnęła, aby dzieci brały udział także w popołudniowych nabożeństwach nie posyłała ich na wspomniane ćwicze-nia. Skutkiem tego dużo toczyło się pro-cesów przeciwko uczniom tym o zmu-dę szkolną. Oskarżeni stanęli na stanowisku, że ćwiczenia wojskowe przekraczają ra-my, zakreślone szkołom uzupełniającym. Celem szkół uzupełniających, przewidzia-nych w ustawie proceduralnej, jest przy-gotowanie uczniów, zatrudnionych w ha-dlu lub rzemiośle do przyszłego zawodu. Tylko przedmioty, służące temu celowi mogą zatem być objęte planem szkolnym.

Zaprzeczanie niższych instancji w sprawie tej było niejednolite. Niektóre sądy uwalniały oskarżonych jak n. p. sąd ławniczy w Kępnie, inne wydawały wy-roki przeciwne. Obecnie kameryercht ja-ko najwyższa w sprawach tych instancja, orzekł, że ćwiczenia wojskowe są zwiaz-cza w czasie wojennym odpowiednim przedmiotem szkoły uzupełniające nietyl-ko mają dawać wykształcenie fachowe, ale także wzmacniać uczniów w uczuciach patriotycznych i nacieszyć ich do spraw-ności.

Wobec takiego stanowiska najwyższej instancji dalsze prowadzenie rozprawy w sprawie tej procesów byłoby bez-celowe.

(„Kurier Poznański“)

Zakaz wywozu owocu. Nordd. Allg. Ztg. donosi: W prasie codziennej poja-wiały się w ostatnim czasie wiadomości, że owoc wywozowy bywa w wielkiej ilo-sci do Holandii, a następnie do Anglii, gdzie bywa przerabiany na marmeladę lub, że holenderscy handlarze w niektó-rych okolicach w Niemczech zakupili owoc z całych sadów, by go potem wywieźć za granicę. Wobec tego przypominają, że już 5. września r. 1914 wyszedł zakaz wywozu owocu i jagód. Wyjątku żadnego na sprzęt owocu w tym roku nie poczy-niono.

W jednej chwili z dwóch przeciw-nych miejsc rozległ się głośny tętent ko-ni.

Jacyś jeźdźcy pędzili co tchu w je-dnym kierunku.

Maziarz drgnął cały, a z oczu dzi-wna strzeliła mu błyskawica... Obejrzał się poza siebie a krwawa, złowieszcza łuna rozlewała się nad żwirowskim dworem.

— Zdradzonim! ściągany! — wy-krzyknął i jak strzała pomknął na ścierni po lewej stronie gościńca.

Dziwne obawy Kostia i Jadwigi jał-niemniej jego przecucie własne, napro-wadziły go odradu na domysł srogiego niebezpieczeństwa, toż pod wpływem pierwszego wrażenia myślał tylko co tchu ratować się ucieczką.

Zaledwie jednak nieznaczny ubiegł kawał, powstrzymał się nagle i z dzi-kiem przestraszeniem wstrząsł się od stóp do głowy.

— A! Jadzia! — ryknął przytłumio-nym głosem boleści i rozpacz.

I nagle stanął na chwilę niepewny, wahający...

W tem głuchym po polu rozległ się tę-tent a z przeciwnej strony spieszył ja-kiś jeździec co koni wyskoczy.

Oczy maziarza lśniły nadzieją i ra-dością.

— To Juliusz! — mruknął — kiedy przez pola krótsza z Operek prowadzi-ła droga!

I prędzej od lotu błyskawicy, zasko-czył drogę jeźdźcowi.

— Juliusz! — krzyknął, a jeździec przystanął.

— Kto? Co znaczy ten ogień? — zawołał zdyszany młodzieniec jednym tchem.

Ciąg dalszy nastąpi.

25-fenygówki mają być z obrotu wycofane. Kasy publiczne mają nakaz monet tych nadal nie wydawać publiczności lecz wypłacać je mają do Banku Rzeszy lub do kas pocztowych.

Wolna podróż kolejna mają dostać wszyscy żołnierze udawający się na urlop do domu.

W sprawie jeńców cywilnych przeprowadza dochodzenia bezpłatnie urzędowo centralne biuro wywiadowcze — Antliche Central-Auskunftstelle für Auswanderer Berlin W. 35. Am Karlsbad 10. Biuro to przyjmuje także wnioski o uwolnienie nieprawie przez nieprzyjaciela trzymany w niewoli osób, a więc w Rosyi wszystkich mężczyzn poniżej 17 lat i ponad 45, w Anglii i koloniach angielskich mężczyzn poniżej lat 17 i ponad 60 lat, do nieprawie przez nieprzyjaciela trzymany także wszyscy niezdatni do służby wojskowej od 17 do 45 roku życia, których zatrzymano w Rosyi, lub wysłano w głąb Rosyi. Stała niezdatność do wojska należy naturalnie udowodnić urzędowym poświadczeniem. Rzeczne biuro wywiadowcze dla wychodźców udziela również informacji co do możliwości porozumienia się listo-

wnie z osobami przynależności państwowej niemieckiej, przebywającymi za granicą, i pośredniczy także w wysyłce pieniędzy zarówno do jeńców cywilnych jak i wojennych. Po zatem prowadzi pomienione biuro listy jeńców cywilnych przebywających w krajach wojujących z Niemcami.

Rozmałości.

Różne sposoby piastowania dzieci. Znanym jest nam tylko jeden sposób piastowania, względnie noszenia dzieci, mianowicie na rękę, przez figle jedynie bierze się je niekiedy na plecy, „na barana“, co im sprawia wielką uciechę. Tymczasem są kraje, gdzie miliony dzieci w ten sposób jedynie są noszone. Matki podtrzymują je z tyłu rękoma, dziecko zaś dla ównowagi chwila ją z tyłu za włosy, albo za przepaskę otaczającą głowę i zaopatrzoną umyślnie w długie końce. Taki jest zwyczaj wśród murzynów, oraz w południowej Ameryce, gdzie przepaska na głowie stała się symbolem macierzyństwa.

Sposób noszenia dzieci na plecach jest jednak niedogodny, ponieważ nie pozwala

matce pracować. Śród dzikich najcięższe roboty spełniać musi kobieta, potrzebuje więc wolne ręce, a z drugiej strony musi mieć blisko siebie niemowlę, które sama karmi. W tym celu nosi je na plecach w worku koszyku lub chustce i to jest najwięcej rozpowszechniony sposób noszenia dzieci. Japonki mają z tyłu na sukni przyszytą fałdę, w której siedzi niemowlę. W Chinach dziecko jest przymocowane rzemieniem do pleców matki, której ciężar ten nie przeszkadza wiosłować na rzecze, sadzić ryżu w bagnistej ziemi i krzątać się koło gospodarstwa. Na płaskowzgórzach Tybetu, zamożne kobiety noszą dzieci w worku skórzanym, ubogie poprzestają na koszyku.

Ten zwyczaj istnieje u koczowniczych plemion azjatyckich: podczas wędrówek żony Beduinów, nie posiadających wielbłądów dźwigają na plecach nie tylko dzieci, ale i naczyńia kuchenne. To samo w Afryce. Na odwiecznych malowidłach egipskich widać już kobiety, dźwigające na plecach dzieci w workach. W południowo zachodniej Afryce używają w tym celu skóry baraniej, związanej w pasie; w nocy skóra służy dziecku za pościel i kołdrę.

W południowej Ameryce Indianki przywiązują dziecko do drewnianej deszczki, którą przy mocują sobie na plecach. U Lapończyków służy do tego pudło drewniane, wybite futrem i zastępuje w domu kołyskę. U Eskimorów matki noszą swoje niemowlęta w cholewie wielkiego futrzanego buta, zaopatrzonego w fiszbinę.

U plemion koczowniczych posiadających konie, matki sadzają większe dzieci na siodle za sobą niemowlęta zaś przewożą w inny sposób. U Baszkirów przywiązują sobie kolebki do pleców, u Kurdów kładą dzieci w worki i zawieszają koniom u szyi. Nic zabawniejszego jak widzieć kilka główek dziecięcych, wychylających się poniżej łba konińskiego, a nad nimi góralce, śledząca je bacznie okiem. Takie worki stanowią konieczną część wyprawy, ale w braku ich matka w ten sposób radzi sobie, że umieszcza dwoje dzieci w obściernych nogawicach swoich spodni i zawiesza je na konia.

U Mainotów greckich, matka, idąc w pole do roboty, bierze z sobą niemowlę i zawiesza je w worku na najbliższym drzewie, spieszając na jego korzyki, żeby je nakarmić. W górach Sabińskich kobiety noszą dzieci w koszyku na głowie. W Indostanie starają się zapewnić dziecku zupełną swobodę ruchów, ale obwiązują je łańcuchami ze złota i srebra zastępującymi odzież.

Jeden jest tylko naród, gdzie wcale dzieci nie noszą — Kalmucy. Przywiązują niemowlęta do deszczki i kładą na ziemi, a po kilku miesiącach obwiązują je sznurkiem pozwalając im czołgać się swobodnie. Sznur przymocowany jest do palika, oddalonego od ogniska w jurcie.

Dzieci do sześciu miesięcy powinny być noszone tylko w poduszce, gdyż nieumiejętne noszenie na rękę wywołuje może skrzywienie kości pancerzowej.

Ostatnie wiadomości. OFIARA KRÓLA HISPANSKIEGO DLA POLSKI.

Według informacji „Warsz. Myśli“ król hiszpański ofiarował 3750 rubli na rzecz zrujnowanej Polski.

Z KOMISJI POLSKO-ROSYJSKIEJ.

Gazety warszawskie z dnia 15 bm. donoszą, że obrady komisji polsko-rosyjskiej w Piotrogradzie skończą się prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę (17 lipca).

NIEMCY I AMERYKA.

„Voss. Ztg.“ dowiadyuje się, że rząd niemiecki narazie nie odpowie na notę amerykańską. Walka łodzi podwodnych będzie prowadzona nadal w całej rozciągłości i z całym naciskiem.

Potwierdzenia tej bądź co bądź ważnej wiadomości w innych pismach niemieckich nie znajdujemy.

ODEZWY RUMUŃSKIE.

Wat donosi z Bukaresztu: Zarządy siedmiu wielkich stowarzyszeń wydały do narodu rumuńskiego odezwę, wzywając go do udziału w narodowym kongresie, mającym sumienne rozstrzygnąć o losie Rumunii. W wojnie obecnej, powiada odezwa, wyciągnęli miecz z pochwy jedni w imię prawa, drudzy w imię

rabunku. Rumunia stoi na rozstajnej drodze i przed ostateczną decyzją, od której zależeć będzie, czy pozostanie małym krajem, czy też powiększy się przez nabycie Siedmiogrodu.

Odezwa kończy się następującym wezwaniem: Nie możemy, nie powinniśmy ociągać się! Nadeszła godzina, w której powinniśmy zawołać tak głośno, aby nawet głusi słyszeli: „Niechaj żyje wielka Rumunia naszych szczęśliwych potomków!“

Na bezdomnych Redaków

I na głodne dzieci polskie w myśl odezw „Rady Narodowej“ w Poznaniu i „Komitetu Polskiego“ w Ameryce złożyli:

Członkowie Towarzystwa św. Barbary w Hamborn złożyli w dalszym ciągu: P. Janicki 1 m; W. Drygas 50 f; St. Kurasz 1 m; A. Pataas 1 m; W. Wróblewski 50 f; W. Nawrocki 11 f; A. Markowiak 50 f; F. Świątkowiak 1 m; M. Kotecki 1 m; P. Maniszewski 20 f; Fr. Grzaka 1 m; S. Wojciechowski 1,50 m; Ig. Krzymiński 50 f; W. Ciesielski 1 m; J. Dawid 1 m; Fr. Zellmer 1 m; Konstancja Baleska 50 f; J. Szmitowicz 1 m; J. Zborowski 50 f; J. Zaliński 1 m; Antonina Włozna 2 m; J. Dopierała 50 f; K. Mikołajczyk 50 f; F. Kwitek 20 f; J. Jonczyński 50 f; J. Nawrocki 50 f. — nadesłał i porto zapłacił Michał Rószczka — razem 20,01 mr.

Za pośrednictwem Towarzystwa Jedność w Essen druga rata: W. Wzięch 2 m; Majewski 5 m; Michalak 1 m; J. Stürmann 1 m; Joanna Stürmann 50 f; J. Adamkiewicz 1 m; J. Kubiak 1 m; A. Piasecki 2 m; Fr. Bielski 1 m; W. Gorka 1 m; Fr. Michałski 50 f; Franciszka Łachera 50 f; A. Jakubczyk 2 m; J. Piasecki 2 m; J. Zacharek 1 m; K. Schaunski 1 m; Bartknecht 50 f; M. Bestry 1 m; K. Wegmann 50 f; J. Kamiński 70 f; St. Górski 50 f; M. Grzeskowiak 50 f; P. Koczorowski 1 m; W. Stolz 20 f; A. Plebański 1 m; M. Bernacki 50 f; M. Wierzelewski 1 m; M. Wesołowski 1 m; B. Szauer 50 f; J. Jabloński 1 m; Fr. Woźny 1 m; W. Kaniemarek 70 f; Jadwiga Baran 50 f; J. Treder 1 m; E. Genge 50 f; J. Trzaskowski 50 f; J. Pawelski 1 m; J. Gubla 20 f; Sz. Miechrowian 1 m; L. Janowski 1 m; Fr. Jakowski 30 f; K. Schoont 20 f; M. Mizuga 50 f; M. Świdurski 50 f; A. Baraniak 2 m; M. Pospieszny 50 f; J. Pienka 50 f; B. Markiewicz 2 m; S. M. 3 m; Zofia Płociniczak 1 m; Ig. Kreczmer 1 m; Fr. Chudziński 1 m; Fr. Szumandera 50 f; W. Breier 20 f; M. Niedzwiecki 1 m; W. Goździał 50 f; P. Baraniak 1 m; A. Szczuraszek 2 m; W. Suchalas 30 f; J. Paszyk 1 m; St. Zagrocki 10 f; Fr. Skrzypiński 1 m; A. Kuwacki 1 m; B. Głaboński 50 f; L. Baraniak 3 m. — nadesłał Wład. Wzięch — razem 65,10 mr.

Dziś złożono razem 85,11 mr.
Dotąd złożono razem 30 068,24 mr.
O dalsze datki bardzo prosimy.

Wsparcie pośmiertne. Pokwitowanie.

W imieniu Państwa Matyasik z Wattenscheid donoszę Szan. Redakcyi iż pieniądze w wysokości

150 Marek

pisane stopiećdziesiąt marek w sobotę dnia 17 lipca 1915 zostały odebrane, za co Szan. Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum składam serdeczne podziękowanie.

Z wysokim szacunkiem
Maryanna Matyasik
Potwierdza
Wattenscheid, dnia 21 lipca 1915.
Jan Talaga.

Za druk i nakład: „Wiarusa Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcyę Jan Biejski w Bochum.

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Z urzędu. Wielka kwatera główna, 29 lipca.

Na zachodzie.

We Flandryi zatopiła nasza artyleria prom z ciężką armatą na kanale Furtes.

Na zachód od Souchez odparto natarcie francuskie.

Pod Givenchy w Argonach i pod Vauquois spaliliśmy ze skutkiem miny; francuskie miny w Champanii spaliły się bez skutku.

Na wschodzie.

Na północ od Niemna położenie nie zmienione. Na północny zachód od Suwalki, po obu stronach wiodącej do Olity kolei zajęły nasze wojska część stanowisk nieprzyjacielskich; wzięły przy tem 2910 jeńców i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Wczoraj i w nocy dzisiejszej ponowili Rosyanie natarcia na nasz front na południe od Narwi i Nasielska; wszelkie natarcia załamały się, przy czem nieprzyjacieli poniosł wielkie straty.

Na zachód od Modlina (Nowo Georgiewsk) na południowym brzegu Wisły połowa kompanii niemieckiej podczas wycieczki wzięła do niewoli 128 Rosyan.

W okolicy na południowy zachód od Góry Kalwarii usiłowali Rosyanie w nocy z 27 na 28 lipca posturwać się w kierunku zachodnim; wczoraj ich zaczęli no i odparto.

Na południowym wschodzie.

Położenie wojsk niemieckich na ogół niezmienione.

Najwyższe dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

TBW. Piotrogród, 29 7. Sztab generalny wodza naczelnego donosi: Na zachód i południe Mławy odbyła się 26 lipca walka straży przednich z korzystnym dla nas wynikiem. Nasze strażnice tylnie wstrzymały pod Luboczem posuwającego się z Poniewiesza nieprzyjaciela, który poniosł ciężkie straty. Na froncie Narwi silny ogień artylerii. Pod Nowogrodem usiłuje nieprzyjacieli w dalszym ciągu przekroczyć rzekę. Dnia 27 lipca udało się przeciwnikowi przy ujściu rzeki Skwy opanować nasze rowy na jej lewym brzegu; podczas natarcia odwetowego odparliśmy ich jednakże. Na lewym brzegu Narwi od Dobrołęki do Prutu toczą się uporczywe walki, nie powodując zmiany linii frontu. Na prawym brzegu Narwi rozpoczął nieprzyjacieli ofensywę przeciw naszym wojskom, wykonując na północ od Serocka natarcie odwetowe. Pod wioską Budjobreniskia odparliśmy sześć natarć. Na lewym brzegu Wisły, jako też między Wisłą a Wieprzem niema ważniejszych zmian.

Miedzy Wieprzem a Bugiem trwała w nocy na 27 lipca w dalszym ciągu uporczywa walka pod wioskami Rakolu-

ny, Majdan Ostrowski. Odparłszy gwałtowne natarcia nieprzyjaciela na wzgórze na północ od Majdanu Ostrowskiego, rozpoczęły nasze wojska walkę zaczepną i opanowały powyższą wioskę, biorąc przytem 1500 jeńców. W kierunku Hrubiszowa wykonuje nieprzyjacieli wciąż gwałtowne natarcia. Na północ od wioski Stepanowice odparłszy trzy gwałtowne zaczepki nieprzyjacielskie w celu przebicia naszej linii i wyrządzili nam wielkie szkody. Na południe od Sokału rozpoczęliśmy z powodzeniem walkę zaczepną przeciw siłom nieprzyjacielskim, które przekroczyły rzekę pod Poturycą. Rano 27 lipca rzuciły się nasze wojska na nieprzyjacielskie stanowiska górskie i wzięły dużo jeńców. Nieprzyjacieli wysłał nowe siły do natarcia odwetowego.

Nad górnym Bugiem toczy się zacięta walka. Nad górną Złotą Lipą gwałtowny ogień artylerii i słabe usiłowania nieprzyjaciela, by posunąć się naprzód.

SPRAWOZDANIE WŁOSKIE.

TBW. Rzym, 29 lipca. W Karyntyi zaczął nieprzyjacieli pod osłoną mgły nasze stanowiska u przełęczy Ca ohiatore między Monte Chiodenis a Monte Avanza. Odparliśmy go wkrótce. Nasze oddziały alpejskie atakowały kilka nieprzyjacielskich rowów leżących naprzeciw naszym stanowiskom na małym Palu i zdobyły większą ich ilość. Na Karscie minął dzień wczorajszy na wzmacnianiu ważnych stanowisk zdobytych podczas dni ostatnich. W centrum poprawiliśmy nasz front przez kilka ważniejszych postępów i przez wyparcie nieprzyjaciela z kilku licznie zajętych rowów. Według późniejszych stwierdzeń wzrosła liczba zabranych do niewoli nieprzyjacielskich oficerów z 26 na 102. Na reszcie frontu niema prawie zmian.

NIESZCZĘŚCIE NA SAMOLOCIE.

TBW. Issy les Moulineaux, 29 lipca. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar na samolocie, który spadł z wysokości 300 metrów. Obydwaj pasażerowie spłoneli.

ANGLICY NAD EUFRATEM.

W angielskiej izbie gmin oświadczył minister dla Indyi, Chamberlain, że w dniu 24 bm. Anglicy zajęli ważne pozycje Turków nad Eufratem; wzięli przytem kilkuset jeńców oraz 11 dział i 2 karafaczownic. Turcy mieli 500 poległych. Straty angielskie wynoszą ogółem 300—400 ludzi.

FRANCUSKA ŁÓDZ ZATOPIONA.

Konstantynopol. Główna kwatera donosi: Dzisiaj przed południem o godzinie 8 zatopiliśmy w cieśninie morskiej francuską łódź nurkową Mariotte. 31 marynarzy stanowiących załogę wziętych zostało do niewoli.

25

Tow. Św. Jana Ew. Gimn. Sokół
Bractwo Róż.

Fil. Zjednocz. Zaw. Pols.
z ALTENBÖGGE

składają swojemu członkowi
w dniu srebrnego wesela
dnia 30. lipca t. r.

Michałowi Paluchowi

oraz jego małżonce
Aleksandrze z domu Kor-
bickiej

Najserdeczniejsze życzenia

Niech ta chwila szczęśliwego Wa-
szego pożycia będzie bodźcem do
przetrwania wszystkiego dobrego
i złego, a Bóg pozwoli Wam do-
czekać szczęśliwie wesela złotego.
Zarząd komitetu miejscow. tow.

Rotthausen!

Roznosicielka

sumienna do roznoszenia „Wiarusa
Polskiego” w Rotthausen niech się
zgłosi zaraz.

Z głoszenia do
Wejcińskiego Gelsenkirchen Carlstr. 7

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa Polskiego”.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiser-
lichen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski” aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für die Monate August und September
1915 und zahle an Abonnement und Be-
stellgeld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiser-
lichen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski” aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für die Monate August und September
und zahle an Abonnement und Bestell-
geld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

Polowe karty pocztowe

do żołnierzy

10 sztuk 5 fenigów

poleca

„Wiarus Polski” - Bochum

ul. Klasztorna (Klosterstr. 8.)

Tow. Polek król. Jadwigi w Oberhausen
odbędzie półroczne walne zebranie w
niedzielę, dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 5
po południu w lokalu p. Möllera, Roon-
str. O liczny udział w zebraniu prosi
Zarząd.

Tow. gimn. Sokół II w Oberhausen.

Półroczne zebranie odbędzie się w
niedzielę, dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 2
po południu w lokalu p. Abła (dawniej
Weber) przy ulicy Duisbergerstr. O-
bowiązkiem każdego druha przybyć na
zebranie.
Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Wattenscheid
W kościele św. Gertrudy.

W piątek, 30. lipca, po poł. sposob-
ność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz.
wieczorem kazanie z nabożeństwem o
godz. 7. W sobotę, 31 lipca, sposob-
ność do spowiedzi św. rano od godziny
6 a po południu od godziny 3 i pół pocza-
wszy. W niedzielę, 1 sierpnia, sposob-
ność do spowiedzi św. rano od godz. 6 po
cząwszy. Po południu kazanie z naboże-
stwem o godz. 6. W poniedziałek, 2
sierpnia, do południa jeszcze będzie spo-
sobność do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Eickel.

W piątek, 30 lipca po południu sposob-
ność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz.
wieczorem kazanie z nabożeństwem o godz.
6. W sobotę, 31 lipca sposobność do
spowiedzi św. rano od godziny 6 a po po-
łudniu od godz. 3 i pół począwszy. W
niedzielę, 1 sierpnia sposobność do spo-
wiedzi św. rano od godz. 6 począwszy. Po
południu kazanie z nabożeństwem o godz.
4 i pół. W poniedziałek 2 sierpnia, do
południa jeszcze będzie sposobność do
spowiedzi św.

Towarzystwo Polek w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 1 sierpnia
odbędzie się walne zebranie o godz. 4
po południu w lokalu p. Nowaka. Li-
czny udział członków jest pożądanym,
gdyż są ważne sprawy do załatwienia.
Zarząd.

Ratujmy ginących!

W niedzielę, dnia 1-go sierpnia b. r.
w ogrodzie „Oesterholzpark” (Boeh-
merwald przy Hoeschu), urządzają
towarzystwa „Sokół” męskie i żeńskie
w Dortmundzie wspólnie

KONCERT

z którego czysty dochód przeznaczony
na bezdomnych Rodaków

Podczas koncertu różne niespodzianki:
Bogato zaopatrzona gra loteryjna
i fantowa. Cyganie z niedźwiedziem
brazylijskim, cyganki, wróżki, różne
gry dla dzieci i t. p. Program wielce
urozmaicony. Cel szlachetny i święty;
jak jeden wlec Polacy z Dortmundu
okolicy winni podążyć na koncert
aby wzniosły ten cel poprzeć.

Na powyższy koncert Szan. Roda-
ków jaknajuprzejmiej zapraszamy.

CZOŁEM!

Zarząd tow. „Sokół” żeńskie

Meryja Sołtyga, I. Minkus, M. Zielińska.

Zarząd tow. „Sokół” męskie

J. Kwiatkowski, Szkapiewicz, St. Nowicki, F. Saychalski.

Początek o godz. 2-giej po południu.

Wstęp do ogrodu 30 fenigów.

NA BEZDOMNYCH!

Towarzystwa zjednoczone w Baukau

urządzają w niedzielę 8. sierpnia 1915 r.
na wielkiej sali p. Józefa Newelinga naprzeciw
kościół katolickiego przy ul. Bismarka

Wielkie przedstawienie teatralne

połączone z śpiewem i koncertem

Program:

1. Koncert. 2. Występ koła śpiewu z pieśnią „Orły
Sokoły.” 3. Pierwszy akt sztuki:

»Taniec nad wszystko«

4. Występ z pieśnią Majową. 5. Drugi akt sztuki.
6. Koncert. 7. Trzeci akt sztuki. 8. Występ z
pieśnią „Wisło”. 9. Koncert.

Początek punktualnie o godz. 6-tej po poł.
Otwarcie kasy o godz. 4 i pół po południu.

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowe 3 mk. I miejsce
2 mk. II miejsce 1 mk. III miejsce
50 fen.

Bilety mają na składzie w Herne i Baukau:

pp. Lenartowski i Talarczyk, ul. Dworcowa. J. Szulz (golarnia) ul. Strün-
keder. Jan Czapracki, ul. August (skład kolonialny). Ludwik Sieiek, ul.
Strünkeder (skład kolonialny). Leonard Bączkowski (krawiec męski)
La Roche ul. W. Banaszak, Rott n. (skład kolonialny).

Uwaga: Dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony
Palenie tytoniu surowo zakazane.

Czysty dochód przeznaczony dla biednych braci
naszych dotkniętych wojną.

W imieniu zjednoczonych polskich tow. w Baukau
Ignacy Ostrowski.